

**WYPEŁNIA ZDAJĄCY**

**KOD**

--	--	--

**PESEL**

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

**Miejsce na naklejkę.**

Sprawdź, czy kod na naklejce to  
**E-100.**

Jeżeli tak – przyklej naklejkę.  
Jeżeli nie – zgłoś to nauczycielowi.

**EGZAMIN MATURALNY  
Z JĘZYKA POLSKIEGO**

**2**

**POZIOM PODSTAWOWY  
WYPRACOWANIE**

DATA: **23 sierpnia 2022 r.**

GODZINA ROZPOCZĘCIA: **9:00**

CZAS PRACY: **170 minut** (łącznie na napisanie testu i wypracowania)

LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA ZA WYPRACOWANIE: **50**

**WYPEŁNIA ZESPÓŁ  
NADZORUJĄCY**

Uprawnienia zdającego do:

dostosowania  
zasad oceniania.

**Instrukcja dla zdającego**

1. Upewnij się, że otrzymałaś/otrzymałeś dwa arkusze egzaminacyjne, oznaczone **1** i **2** – jeden z testem, drugi z wypracowaniem.
2. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny z wypracowaniem zawiera 15 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
3. W wyznaczonym miejscu zapisz numer tematu wybranego do realizacji.
4. Wypracowanie zapisz w miejscu na to przeznaczonym.
5. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
6. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
7. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
8. Możesz korzystać ze słownika ortograficznego i słownika poprawnej polszczyzny.
9. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
10. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.



EPOP-P2-**100**-2208

### Zadanie 13. (0–50)

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

**Temat 1. Czy w życiu możliwe jest zadośćuczynienie za popełnione przewinienia? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu *Pana Tadeusza*, całego utworu Adama Mickiewicza oraz do wybranego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.**

Adam Mickiewicz

#### ***Pan Tadeusz***

Jest w tym zasługa: nie chcieć zostać winowajcą  
Narodowym, choć naród okrzyczy cię zdrajcą!  
Zwłaszcza w kim taka, jaka była we mnie duma!

\*

Imię zdrajcy przylgnęło do mnie jako dżuma.  
Odwracali ode mnie twarz obywatele,  
Uciekali ode mnie dawni przyjaciele;  
Kto był lękliwy, z dala witał się i stronił;  
Nawet lada chłop, lada Żyd, choć się pokłonił,  
To mię z boku szyderskim przebijał uśmiechem;  
Wyraz «zdrajca» brzmiał w uszach, odbijał się echem  
W domie, w polu; ten wyraz od rana do zmroku  
Wił się przede mną jako plama w chorym oku.  
Przecież nie byłem zdrajcą kraju!...

Moskwa mnie uważała gwałtem za stronnika,  
Dano Soplicom znaczną część dóbr nieboszczyka,  
Targowiczanie potem chcieli mnie zaszczyścić  
Urzędem. Gdybym wtenczas chciał się przemoskwicić!  
Szatan radził – już byłem możny i bogaty;  
Gdybym został Moskalem? Najpierwsze magnaty  
Szukałyby mych względów; nawet szlachta braty,  
Nawet gmin<sup>1</sup>, który swoim tak łącznie<sup>2</sup> uwłacza,  
Tym, którzy Moskwie służą, szczęśliwszym – przebacza!  
Wiedziałem to, a przecież – nie mogłem.

\*

Uciekłem z kraju!  
Gdziem nie był! com nie cierpiał!



<sup>1</sup> Gmin – ludność wiejska.

<sup>2</sup> Łacnie – przestarz. łatwo.

\*

Aż Bóg raczył lekarstwo jedyne objawić.  
Poprawić się potrzeba było i naprawić.  
Ile możliwości to...

\*

Córka Stolnika, ze swym mężem Wojewodą  
Gdzieś w Sybir wywieziona, tam umarła młodo;  
Zostawiła tę w kraju córkę, małą Zosię,  
Kazałem ją hodować<sup>3</sup>.

\*

Bardziej niżli z miłości, może z głupiej pychy  
Zabiłem; więc pokora... wszedłem między mnichy,  
Ja, niegdyś dumny z rodu, ja, com był junakiem<sup>4</sup>,  
Spuściłem głowę, kwestarz, zwałem się Robakiem,  
Że jako robak w prochu...

Zły przykład dla Ojczyzny, zachętę do zdrady,  
Trzeba było okupić dobrymi przykłady,  
Krwia, poświęceniem się...

Biłem się za kraj; gdzie? jak? zmilczę; nie dla chwały  
Ziemskiej biegłem tylekroć na miecze, na strzały.  
Milej sobie wspominam nie dzieła waleczne  
I głośne, ale czyny ciche, użyteczne,  
I cierpienia, których nikt...

Udało mi się nieraz do kraju przedzierać,  
Rozkazy wodzów nosić, wiadomości zbierać,  
Układać zmywy... Znają i Galicyjanie  
Ten kaptur mnisi – znają i Wielkopolanie!  
Pracowałem przy taczkach rok w pruskiej fortecy,  
Trzy razy Moskwa kijmi zraniła me plecy,  
Raz już wiedli na Sybir; potem Austryjacy  
W Szpilbergu<sup>5</sup> zakopali mnie w lochach do pracy,  
W carcer durum<sup>6</sup> – a Pan Bóg wybawił mnie cudem  
I pozwolił umierać między swoim ludem,  
Z Sakramentami.

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Wrocław 2019.

---

<sup>3</sup> Hodować – dawn. wychowywać.

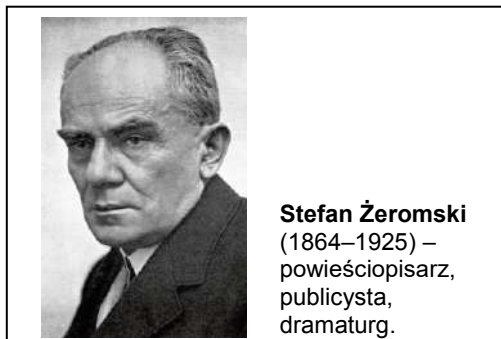
<sup>4</sup> Junak – odważny młody człowiek.

<sup>5</sup> Szpilberg – cytadela używana przez rząd austriacki jako więzienie dla więźniów politycznych.

<sup>6</sup> Carcer durum (łac. carcer durus) – więzienie obostrzone głodem i robotami przymusowymi.

**Temat 2. Czy człowiek marzy o piękniejszym świecie, czy stara się zmieniać ten, w którym żyje? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentów *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego oraz do wybranych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.**

Stefan Żeromski  
***Ludzie bezdomni***



Fragment 1.

Brat Wiktor nie nadszedł, w mieszkaniu było piekielnie gorąco, więc Judym<sup>7</sup> wyszedł, obiecując wrócić wieczorem. Z myślą ukrycia się przed skwarem, wszedł do Saskiego Ogrodu, usiadł w bocznej alei i niepostrzeżenie zapadł w marzenia. Od dawien dawna, od czasu, kiedy w szkołach zaczął się uczyć dla samej nauki, snuły mu się po głowie pewne nieokreślone idee z dziedziny chemii, fizjologii... Dosięgał zawsze myślami jakiegoś potężnego światła, tysiąc razy silniejszego od elektryczności, które oczom lekarza odsłoni wnętrza płuc suchotnika. Tworzył kolosalne odkrycia w terapii gruźlicy, budował szpitale, jakich świat nie widział. Drugą chimerą<sup>8</sup>, która go ścigała, było zużytkowanie nieczystości wielkich miast. Trzecią, wynalezienie jakiegoś nowego środka lokomocji, który by zniweczył siłę wzrostu miast fabrycznych i rozproszył te zbiorowiska cegieł i ludzi po całym kraju. Rojenia uczniowskie przeistoczyły się później w silne, skryte namiętności. Ileż to godzin strawił nad swoim nowym motorem<sup>9</sup>! W mieszkaniu studenckim miał kąt zastawiony butłami i retortami<sup>10</sup>, które, zdawało się, mieściły w sobie cudowne tajemnice. Z czasem owo wielkie światło, jak aureola rozwidniające młodość biednego studenta, przygasło pod tchnieniem krytycyzmu, ale mistyczna jego zorza strzelała przy każdej okoliczności. Miejsce, które te wielkie wynalazki miały uszczęśliwić, była zawsze „stara buda”<sup>11</sup>. Od chwili zaprowadzenia nowych, Judymowych kolei<sup>12</sup> datował się jej rozwój nieznany. Warszawa-ogrom, rozsiadła na przestrzeni mil, z sosnowymi parkami, tonąca w drzewach, gdzie skasowaną została suterena i poddasze, gdzie wytępiono gruźlicę, ospę i tyfus...

Obecnie przyszły znowu dawne widziadła. Koncepcje nieuchwytnych pomysłów, szlaki samej istoty wynalazku wdzierały się w mrok niby długie linie światła i ukazywały figury tajemnych rzeczy, które tam leżą.

<sup>7</sup> Głównym bohaterem *Ludzi bezdomnych* jest młody lekarz, Tomasz Judym.

<sup>8</sup> Chimera – tu: coś nierealnego, urojonego; fantazja, mrzonka, ułuda.

<sup>9</sup> Motor – tu: idea, pomysł.

<sup>10</sup> Retorta – laboratoryjne naczynie szklane o długiej, zakrzywionej szyjce.

<sup>11</sup> „Stara buda” – tu: Warszawa.

<sup>12</sup> Kolej – tu: porządek.

## Fragment 2.

W połowie następnego miesiąca odbyła się pierwsza środa lekarska. Dr Tomasz wybrał się na to zgromadzenie... z odczytem. Wahał się bardzo długo, lękał i zapalał, aż wreszcie postanowił przedstawić rzecz swoją. [...]

Dr Tomasz zaczął czytać. We wstępie, ukutym robotą kowalską ze zdań i wyrazów pełnych erudycji, była mowa o współczesnym stanie higieny. [...]

Czyliż nie jest zjawiskiem pospolitym lokowanie dwu rodzin z mnóstwem dzieci w jednej izbie, a raczej w jednym chlewie folwarcznym, gdzie znajduje się spiżarnia, odgradzona deskami, z kupą gnijących ziemniaków i zbiorem żywności, jak kapusta, buraki itd.? Robotnicy nieżonaci (fornale), tak zwani stołownicy, mięso dostają tylko na Wielkanoc i Boże Narodzenie [...]. Specjalnego pomieszczenia dla siebie ci ludzie nie mają. Śpią w stajniach i oborach pod żłobami, dziewczęta zaś w jednej jakiejś izbie, nierzadko razem z kupą mężczyzn. U żonatych parobków w jednej izbie, wśród błota zalegającego od ścian na wiosnę, hodują się razem dzieci i prosięta.

Zgromadzeni przyjmowali te wszystkie szczegóły w milczeniu, które nie wiedzieć co oznaczało. Tymczasem mówca wchodził w fazę, o jakiej marzył. Uczuł w sobie jakby zarzucenie się żelaznego haka na czekające ogniwo i szarpnięcie całej duszy na wysokość zimnego męstwa. Wówczas dowodził, że jakkolwiek tego rodzaju objawy dzikości są rezultatem bardzo wielu przyczyn, to przecież mają także jedną – w obojętności lekarzy.

– Umiemy – mówił – pilnie tępić mikroby w sypialni bogacza, ale ze spokojem wyłączamy z zakresu naszego widzenia fakt przemieszkiwania dzieci pospołu z prosiętami. [...]

Judym słyszał szyderczy ton i widział złe uśmiechy, ale brnął dalej w swoim podnieceniu:

– Czy nie jest naszym obowiązkiem szerzyć higienę tam, gdzie nie tylko jej nie ma, ale gdzie panują stosunki tak okropne? Któż to ma czynić, jeśli nie my? Życie nasze całe składa się z pasma poświęceń. [...] Zamiast ująć w ręce ster życia, zamiast według praw nieomyłnej nauki wznosić mur odgradzający życie od śmierci, wolimy doskonalić wygodę i ułatwiać życie bogacza, ażeby pospołu z nim dzielić okruchy zbytku<sup>13</sup>. Lekarz dzisiejszy – to lekarz ludzi bogatych. [...]

W sali ktoś półgłosem się roześmiał. Szmer był coraz wyraźniejszy i niegrzeczny. [...]

– Dobrze sobie! Znakomita idylla! Co też kolega!... – słychać było ze stron wszystkich.

– To właśnie, coście tu szanowni koledzy swoimi protestami stwierdzili, nazywam lekceważeniem i zgoła pomijaniem przyczyn choroby, kiedy idzie o ludzi biednych. My, lekarze, mamy wszelką władzę niszczenia suterren, uzdrowotnienia fabryk, mieszkań plugawych [...]. W naszej to jest mocy. Gdybyśmy tylko chcieli korzystać z przyrodzonych praw stanu, musiałaby nam być posłuszna zarówno ciemnota, jak siła pieniędzy...

To rzekłszy, Judym złożył zeszyt i usiadł. Nie był to wcale koniec odczytu. Istniała tam jeszcze część trzecia, zawierająca przeróżne liryczne projekty. Do wygłoszenia tego ustępu, oddzielonego w rękopisie trzema gwiazdkami, dr Tomasz nie czuł się na siłach, formalnie tchu nie miał.

Stefan Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Wrocław 1987.

<sup>13</sup> Zbytek – komfortowe warunki życia; przepych, luksus.

**Temat 3. Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i ją uzasadnij. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.**

Zbigniew Herbert

***Pan Cogito a ruch myśli***

MYŚLI CHODZĄ po głowie  
mówi wyrażenie potoczne

wyrażenie potoczne  
przecenia ruch myśli

większość z nich  
stoi nieruchomo  
pośrodku nudnego krajobrazu  
szarych pagórków  
wyschłych drzew

czasem dochodzą  
do rwącej rzeki cudzych myśli  
stoją na brzegu  
na jednej nodze  
jak głodne czaple

ze smutkiem  
wspominają wyschłe źródła

kręcą się w kółko  
w poszukiwaniu ziaren

nie chodzą  
bo nie zajdą  
nie chodzą  
bo nie ma dokąd

siedzą na kamieniu  
załamują ręce

pod chmurnym  
niskim  
niebem  
czaszki



**Zbigniew Herbert (1924–1998)** – poeta, eseista, dramaturg.

Zbigniew Herbert, *Pan Cogito a ruch myśli*, [w:] tegoż, *Pan Cogito*, Warszawa 1974.

















**BRUDNOPIS (*nie podlega ocenie*)**

